

GŁOS OSTROWA



Rok XVI Nr 1/2015 (169)

Gazeta mieszkańców Gminy Ostrow Lubelski

Exemplarz bezpłatny



ZIMOWE MANEWRY 2015



SUPER KODERZY

Z życia Gminy

czytaj na stronie 2

Powstaniec styczniowy

strona 3

Jubileusz DPS

szczegóły strona 4

Ochrypli głos kupca

strona 6

Super koderzy

czytaj na stronie 7

Rycerzem być

strona 8

Szkolne echo

szczegóły na stronie 9

Historie z pewnej fotografii

strona 13

Sprawni jak policjanci

szczegóły na stronie 15



Z życia Gminy



Remont placu w centrum Rozkopaczewa – etap I Remont placu w centrum Rozkopaczewa – etap II

Gmina Ostrów Lubelski odstąpiła od umowy z Małgorzatą Grzeszczak prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą "KOROBUD" Małgorzata Grzeszczak, na remont placu w centrum Rozkopaczewa Etap I oraz II. Wykonawca mimo wezwań nie podjął przerwanych robót. W dniu 16 stycznia został ogłoszony nowy przetarg na wykonanie tych zadań. Nowy Wykonawca będzie musiał wykonać remont do dnia 24 kwietnia 2015 (etap I) oraz 23 marca 2015 (etap II).

W dniu 2.02.2015 r. otworzono oferty przetargowe na zadania: 1. Remont placu w centrum Rozkopaczewa – etap I, 2. Remont placu w centrum Rozkopaczewa – etap II.

Dla części I najtańsza oferta opiewała na kwotę 82 870,02 zł, najdroższa zaś na 208 042,20 zł. Gmina Ostrów Lubelski na sfinansowanie zadania posiada zabezpieczone środki w wysokości 111 279,43 zł. Wybrano ofertę Pani Moniki Chołody prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą ART-BRUK Monika Chołody.

Dla części II najtańsza oferta miała wartość 85 536,66 zł, a najdroższa 222 060,00 zł. Zamawiający na sfinansowanie zadania posiada zabezpieczone środki finansowe w wysokości 120 326,71 zł.

Wybrano ofertę Pani Moniki Chołody prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą ART-BRUK Monika Chołody.

Zadanie I dofinansowane jest w ramach środka „4.1 Rozwój obszarów zależnych od rybactwa z wyłączeniem realizacji operacji polegających na funkcjonowaniu lokalnej grupy rybackiej (LGR) oraz nabywaniu umiejętności i aktywacji lokalnych społeczności” w ramach programu operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”.

Zadanie II współfinansowane jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, działanie 413 – Odnowa i Rozwój Wsi.

Remont świetlicy wiejskiej w Jamach

W dniu 26.01.2015r. ogłoszono przetarg nieograniczony na remont świetlicy w Jamach. W ramach zamówienia wykonawca wykona ocieplenie budynku wraz z wymianą dachu w części świetlicowej oraz w garażu, a także remont świetlicy. Termin zakończenia robót: 23 kwiecień 2015r.

W dniu 18.02.2015r. Ochotnicza Straż Pożarna w Jamach otworzyła oferty przetargowe na zadanie: Remont świetlicy wiejskiej w Jamach. Wpłynęło 21 ofert. W ramach zadania zostanie wykonane ocieplenie budynku, wymiana pokrycia dachu oraz remont świetlicy wiejskiej. W chwili obecnej trwa badanie ofert.

Zadanie dofinansowane jest w ramach środka „4.1 Rozwój obszarów zależnych od rybactwa z wyłączeniem realizacji operacji polegających na funkcjonowaniu lokalnej grupy rybackiej (LGR) oraz nabywaniu umiejętności i aktywacji lokalnych społeczności” w ramach programu operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”.

W dniu 19 stycznia 2015 r Gmina zawarła umowę współpracy w celu realizacji zadań własnych w zakresie zapewnienia opieki bezdomnym zwierzętom ze schroniskiem dla zwierząt w Zamościu. W związku z powyższym opracowany został Program Ochrony Bezdomnych Zwierząt w Gminie Ostrów Lubelski, który przesłano do konsultacji społecznych zgodnie z wymogami ustawy.

W lutym 2015 Gmina Ostrów Lubelski

zawarła umowę z mocą obowiązywania od 1 stycznia 2015r. z lekarzem weterynarii Dariuszem Grzesiakiem prowadzącym przychodnię weterynaryjną przy ulicy Mickiewicza w Ostrowie Lubelskim na wykonanie usług związanych z całodobową opieką weterynaryjną w przypadku zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt domowych nie posiadających właściciela oraz zwierząt dziko żyjących z terenu gminy.

Gmina podpisała również umowę z właścicielem gospodarstwa rolnego w miejscowości Kaznów-Kolonia na wypadek konieczności podjęcia działań interwencyjnych w celu zapewnienia miejsc dla zwierząt gospodarskich odebranych właścicielom ze względu na złe warunki bytowe tych zwierząt.

W dniu 4 lutego 2015 r. do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowisk Lublinie został złożony wniosek o wydanie zezwolenia na odstrzał 30 sztuk bobrów.

Do wniosku dołączono oświadczenia 27 właścicieli gruntów oraz dokumentację zdjęciową miejsc, które są regularnie zalewane przez wodę piętrzoną tamami bobrów.

Kwalifikacja Wojskowa w 2015r.

W związku z zawieszeniem obowiązkowej służby wojskowej i przejściem na armię zawodową w 2009 r., kwalifikacja wojskowa zastąpiła pobór. Zniesienie służby zasadniczej nie zniosło jednak obowiązku stawiania się przed Powiatową Komisją Lekarską, która orzeka o zdolności do czynnej służby wojskowej.

W dniach 19-23 lutego 2015r. do kwalifikacji wojskowej z terenu Gminy Ostrów Lubelski przystąpiło 75 mężczyzn i 1 kobieta. Kwalifikacja wojskowa dla w/w osób przeprowadzona została w budynku Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie przy ul. Szaniawskiego 64.

W dniu 24 lutego 2015 r. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowisk Lublinie pozytywnie rozpatrzyła wniosek Gminy Ostrów Lubelski w sprawie bezpłatnego przyznania dwóch platform pod gniazda bociana białego w celu zamontowania ich na słupach energetycznych w miejscowościach Jamy oraz Rozkopaczew.

Do dnia 2 marca 2015 r. w Urzędzie Miejskim w Ostrowie Lubelskim przyjmowane są wnioski o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej. Decyzje wydawane są na bieżąco. Wpłata należności z tytułu zwrotu podatku zrealizowana zostanie do dnia 30 kwietnia 2015 r.

Do Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim napływają informacje od rolników o niszczeniu upraw rolniczych oraz łąk na terenie Uroczyska „Wola” i „Dzikie” przez zwierzynę łowną, która licznie występuje w tym obszarze z powodu braku prowadzenia gospodarki łowieckiej i kontrolowanego stanu liczebności zwierząt w stosunku do pojemności łowiska.

W związku z licznymi zapytaniami rolników do kogo należy składać wnioski o odszkodowania za straty w uprawach i płodach rolnych spowodowanych przez zwierzynę łowną, Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim podjął działanie na szczeblu wojewódzkim o wyjaśnienie kwestii odpowiedzialności za wynagradzanie szkód łowieckich.

W chwili obecnej Gmina Ostrów Lubelski uczestniczy w postępowaniu wyjaśniającym w sprawie granic obwodu

łowieckiego nr 131 dzierżawionego przez Koło Łowieckie nr 37 „KNIEJA” z Lubartowa, położonego częściowo na terenie Ostrów Lubelski -Rolny, na którym koło zaprzestało prowadzenia gospodarki łowieckiej.

Kwalifikacja Wojskowa w 2015r.

W związku z zawieszeniem obowiązkowej służby wojskowej i przejściem na armię zawodową w 2009 r., kwalifikacja wojskowa zastąpiła pobór. Zniesienie służby zasadniczej nie zniosło jednak obowiązku stawiania się przed Powiatową Komisją Lekarską, która orzeka o zdolności do czynnej służby wojskowej.

W dniach 19-23 luty 2015r. do kwalifikacji wojskowej z terenu Gminy Ostrów Lubelski przystąpiło 75 mężczyzn i 1 kobieta. Kwalifikacja wojskowa dla w/w osób przeprowadzona została w budynku Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie przy ul. Szaniawskiego 64.

Sekretarz gminy Sylwia Szczepańska



**„Pan Bóg zabiera człowieka wtedy,
gdy widzi, że zasłużył sobie na niebo”**

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
że w dniu 13 grudnia 2014 roku zmarła

Ś P

DANUTA MALESZYK

Długoletnia nauczycielka
Wychowawca wielu pokoleń uczniów
Wspaniała i życzliwa koleżanka
Rodzinie i Najbliższym

Składamy serdeczne wyrazy współczucia
Pracownicy Szkoły Podstawowej w Kolechowicach.

*"Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze,
bo zostawili ślady w naszych sercach"*

Serdeczne kondolencje
i wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci
śp. Danuty Maleszyk
składają Rodzinie:
dyrekcja, grono pedagogiczne
i pracownicy
*Gimnazjum im. Jana Pawła II
w Ostrowie Lubelskim*

POWSTANIEC STYCZNIOWY

Z OSTROWA

22 stycznia roku 2015 będziemy obchodzić 152. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Pamiętnikarze wydarzeń z owego czasu sami będąc pochodzenia szlacheckiego niewiele uwagi poświęcali chłopom. Opisywane tam wydarzenia pełne są szczegółów co do miejsc i opisów bitew, dowódców oddziałów czy innych oficerów - natomiast zwykły chłop, który niczym szczególnym się nie odznaczył poza uczestnictwem w powstaniu, z reguły skazany był na zapomnienie.

Aby zmienić taki stan rzeczy należy poświęcić czas na czasochłonne badania genealogiczne. Nie zawsze jednak gwarantują one sukces. Moje badania rodzin parafii Ostrów Lubelski zaowocowały odkryciem wielu wojskowych z terenu naszych parafii oraz żołnierzy w niej stacjonujących poczynając od II poł. XVII wieku do końca XIX wieku. W księgach

metrykalnych z okresu powstania styczniowego

udało mi się odnaleźć tylko jednego ostrowianina - Jana Musika. Powodem dla którego dalsze poszukiwania są wręcz niemożliwe, jest brak księgi zgonów z lat 1856-1868 - obecnej jeszcze w archiwum parafialnym za czasów proboszcza Stanisława Pawluczuka. Wzmiankę o Janie odnalazłem w pamiętniku Augustyna Respondka w przygotowaniu Marii Wójcik (str. 17). Natomiast podawany w książce Mariana Markiewicza pt. "Wojsko Polskie i żołnierze z Ostrowa Lubelskiego i okolicy" w spisie powstańców styczniowych Michał Sawicki oryg. Sowicki (1847-1869) był w rzeczywistości szeregowym 27 batalionu piechoty armii "carskiej" w momencie wybuchu powstania miał 15 lat. Został wzięty do wojska Imperium Rosyjskiego dopiero 15 października 1868 roku, a zmarł podczas pełnienia służby 6 lutego 1869 roku. Tak szczegółowe o nim dane zawarte są w księgach metrykalnych naszej parafii.

Jan Musik - jedyny jak dotąd znany rdzenny mieszkaniec naszego miasteczka urodził się 5 października 1840 roku w Ostrowie z rodziców Filipa Jakuba Musika (1800-?) i Marianny zd. Jachewicz (1800-?). Miał czworo rodzeństwa: trzech braci - Pawła (1831-?) ożenionego z Agnieszką Jurach (1833-?), Jana (1834- ?), Antoniego (1836-1900) ożenionego z Julianną z Czeberaków (1834-1902) oraz jedną siostrę Mariannę (1843-1875) zamężną z Franciszkiem Drozdem (1841-1900), moim prapradziadkiem. Jan Musik ożenił się z pochodzącą również z Ostrowa, młodszą od siebie o prawie 6 lat Marianną Borysik 24 listopada 1862 roku w wieku 22 lat. Wybuch powstania 23 stycznia 1863 roku w 59 dni po jego ślubie



Rys. 1

był dla niego prawdopodobnie wielkim wstrząsem. Wiadomo, że do niego przystąpił, ale z jakich przyczyn? Manifest Rządu Tymczasowego obiecywał m.in. chłopom bezrolnym nadanie ziemi, jeśli wezmą udział w powstaniu. Czy rzeczywiście taka mogłaby być jego motywacja? Tego nie dowiemy się nigdy. Przypuszczać należy, że jako młodzieniec był po prostu patriotą - osobą, jakich niewiele było wśród warstwy chłopskiej. Praca Zielińskiego pt. "Bitwy i potyczki powstania styczniowego 1863-1864" podaje nam przygotowania, jak i przebieg bitwy pod Sobolewem, w której zginął nasz bohater. Uzbrojony był najpewniej w kosę nabitą w sztorc - broń, której wysoką skuteczność sprawdzono już w czasach insurekcji



Rys. 2

kościuszkowskiej. Przyłączył się więc do formacji kosynierów, jak przypuszczam, do oddziału Zygmunta Koskowskiego - byłego oficera rosyjskiego na Kaukazie, który od początku maja zaczął organizację oddziałów w ziemi lubartowskiej. Sprzymierzony z siłami powstańców z Podlasia Karola Krysińskiego, stawiał czoła siłom rosyjskim pod dowództwem pułkownika Ćwiecińskiego, który stał na czele 4 rot piechoty (plus 4 działa) i sotni Kozaków (około 900 żołnierzy przeciw 700 powstańców). O godzinie dziewiątej rano pikiet oddziału Koskowskiego zawiadomiły o zbliżaniu się przednich straży moskiewskich. Koskowski nie czując się dość silny do samodzielnego odparcia nieprzyjaciela, zaczął cofać się powoli ku Sobolewu i naprowadził w ten sposób Rosjan pod strzelców Krysińskiego, którzy przyjęli ich rżęsistym ogniem i zmusili do cofania się. Kosynierzy ukryci z boku nie dotrzymali kroku i nie uderzyli na uciekających, a atakiem swym mogli dopełnić porażki. Ośmieleni tym Rosjanie wysunęli naprzód działa i rażąc kartaczowym ogniem, tak silnie natarli na strzelców Krysińskiego, że ten nie chcąc narazić oddziału na dotkliwsze straty, zaczął ustępować odstrzeliwując się. Walka trwała do godziny czwartej popołudniu. Polaków poległo 57, a 12 rannych zniesiono z pola bitwy. Liczba zabitych była większa niż liczba rannych, gdyż Rosjanie rannych dobijali. Nieprzyjaciel pochował swoich w 4 dołach, było ich według zeznań jeńca przeszło 100 zabitych, w tym 4 oficerów. Jan Musik spoczął obok swoich towarzyszy broni na cmentarzu koło Kolonii Sobolew. Żył niecałe 23 lata. Pozostawił po sobie owdowiałą małżonkę, z którą nie miał potomstwa. Ona sama 22 listopada 1869 roku powtórnie wyszła za mąż za Filipa Borysa, wdowca z Bójk.

Marek Bunia

10 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ - JUBILEUSZ DPS W OSTROWIE LUBELSKIM

12 lutego 2015 roku na długo zapadnie w pamięć mieszkańców i pracowników Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim, który właśnie tego dnia obchodził uroczystość X-lecia działalności.



Uroczystość swoją obecnością zaszczytili m. in. Wicewojewoda Lubelski Pan Marian Starownik, Pani Małgorzata Frant-Błażucka z Wydziału Polityki Społecznej LUW, Starosta Lubartowski Pan Fryderyk Puła, dyrektorzy instytucji współpracujących z DPS, dyrektorzy, pracownicy i mieszkańcy zaprzyjaźnionych domy pomocy społecznej oraz innych jednostek pomocy społecznej województwa lubelskiego oraz osoby, które współpracują z Domem na przestrzeni wielu lat.

Ważny element obchodów jubileuszu stanowiła obecność zaproszonych rodzin i bliskich znajomych naszych mieszkańców, emerytowanych pracowników i sponsorów.

W części oficjalnej najbardziej doniosłym momentem było wręczenie odznaczeń państwowych za zasługi i długoletnią służbę przyznane pracownikom Domu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego. Uroczystej dekoracji odznaczonych dokonał Pan Wicewojewoda. Pracownicy Domu zostali również uhonorowani listami gratulacyjnymi od Starosty Lubartowskiego.

Nie zabrakło również gratulacji i podziękowań od innych przybyłych gości, z których najwięcej wzruszenia sprawiły podziękowania od rodziców podopiecznych placówki.

Każdy jubileusz jest okazją do refleksji nad przebytą drogą. Nasza droga jest wyjątkowo odpowiedzialnym zadaniem.



O tym, jak się z niego wywiązujemy, jak radzimy z problemami, jak zmieniamy nasze otoczenie rozbudowując placówkę, udoskonalając pracownie, organizując codzienne życie i świąteczne wydarzenia - o tym wszystkim opowiadała multimedialna prezentacja Domu. Ta uroczystość to również okazja, by podziękować wszystkim którzy przyczynili się do sukcesu jakim jest nasz Dom.

Po wielu okolicznościowych przemówieniach przyszła pora na rozluźnienie i uśmiech odprężenia. Goście obejrzeni występ artystyczny naszych mieszkańców. A potem odbył się bal karnawałowy wieńczący uroczystości jubileuszowe, podczas którego wszystkich zabawił Zespół „Korona” z Kocka.



Zorganizowanie jubileuszu było możliwe dzięki wsparciu Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Społecznych „Nasz Dom” oraz szczodrości sponsorów.

Dziękujemy serdecznie: Pani Marzenie Gołofit i Panu Grzegorzowi Kunaszewskiemu - Sieć Sklepów Medyczno-Ortopedycznych - „Medicus” w Lublinie, Pani Dorocie Szyszko Apteka „Nova” - Ostrów Lubelski, Panu Władysławowi Mikucewiczowi - Bank Spółdzielczy w Lubartowie, Pani Elżbiecie Caban-Rachwał - Ciastkarnia „Elka” w Leonowie, Firmie „Stella Pack”, w Lubartowie, Pani Wandzie Wnukowskiej - „Dyspol” w Dysie, Panu Grzegorzowi Mazusiowi - Firma Handlowa „MAZPOL” w Lubartowie, Panu Jakubowi Podłodowskiemu - Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych, Panu Dariuszowi Karwatowi Sklep „DARIO” w Lubartowie, Panu Arturowi Maludze „BIG MACHINERY” w Lubartowie, Panu Jarosławowi Maludze - Lubartów, Panu Sławomirowi Ziębowiczowi - Lubartów, Panu Robertowi Jedutowi - Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Lubartowie, Panu Pawłowi Wielgoszowi - Gospodarstwo



Rybackie - Jedlanka, Państwu Jadwidze i Eugeniuszowi Turowskim - Lubartów, Pani Marii Mazurek - Lubartów, Panu

Krzysztofowi Zachoszczowi i Panu Bogdanowi Lipskiemu - Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Best” Sp.j. - Lubartów, Państwu Renacie Tadeuszowi Harasimom - Masarnia w Ostrowie Lubelskim, Panu Piotrowi Usowowi - Siedlisko „Gościnne Progi” w Lubartowie, Pani Joannie Dmowskiej - firma „CHEMEA” - Lubartów.

Szczególne podziękowania kierujemy w stronę jak zawsze niezawodnych i pomocnych od 10 lat, obecnych podczas każdej dps-owskiej imprezy, wolontariuszy z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim oraz do Pana Piotra Wołynysza z Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim.

W dobie wielkich przemian ustrojowych takie placówki jak Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim stoją przed wielkimi wyzwaniami, ponieważ utrzymanie tego typu ośrodków jest bardzo kosztowną formą realizacji zadań opiekuńczych. Dotacje z budżetu pozwalają jedynie na zapewnienie podstawowych świadczeń wobec mieszkańców. Obowiązujące nas standardy, oraz wewnętrzne przeświadczenie, nakładają na tego typu placówkę konieczność stosowania szeroko pojętych działań rewalidacyjnych. Opieka nad podopiecznymi nie może ograniczać się tylko do zapewnienia im dachu nad głową i wyżywienia, ale również ich rehabilitację, terapię zajęciową, opiekę medyczną oraz integrację ze środowiskiem lokalnym.

Zadania te Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim realizuje w miarę swych możliwości finansowych. Wszyscy pracownicy dokładają starań, aby atmosfera panująca w domu była jak najlepsza, dając szansę rozwoju osobowego, psychicznego i społecznego poszczególnych mieszkańców. Personel domu dba o zapewnienie mieszkańcom nie tylko poczucia bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego, ale także o zapewnienie im szans psychicznego rozwoju, którego podstawą jest autonomia, oznaczająca prawo człowieka do dokonywania wyborów i decydowania o samym sobie.

Przez cały okres istnienia naszej placówki dążymy do ciągłej poprawy jego funkcjonalności i dostosowania do potrzeb jego mieszkańców.

Uroczystość dobiegła końca... i znów czas płynie spokojnie na ul Unickiej w Ostrowie Lubelskim. Teraźniejszość, która za chwilę stanie się przeszłością - goni bez znieczulenia, więc trzeba wszystkim pracować dla dobra Domu i jego mieszkańców, aby w trakcie kolejnych rocznic - o Domu (DPS-ie) przy Unickiej i kondycji jego społeczności mówiono tak jak teraz - najlepiej. Niech tak będzie. Do kolejnego jubileuszu.

Marzanna Choduń
Starszy terapeuta DPS w Ostrowie Lubelskim.

Modernizacja w DPS

Dom Pomocy Społecznej realizuje projekt w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013. Całkowita wartość projektu 544 278,15 zł, w tym dofinansowanie z RPO Województwa Lubelskiego na kwotę 462 636,42 zł. Projekt zakłada montaż zestawu solarnego na dachu budynku DPS, służącego do podgrzewania ciepłej wody użytkowej na potrzeby placówki oraz pralni. Wymienione zostaną także przestarzałe technologicznie urządzenia pralnicze i bardziej energooszczędne. Rzeczowe zakończenie realizacji projektu planowane jest na czerwiec 2015 r.

DPS

Ochryplý głos kupca

Któregoś wczesnego poranka, a było to prawie o świcie, usłyszałam czyjeś wołanie, a że mieszkam blisko drogi, to różne wypadki się zdarzają. Dzisiaj rzadkość widzieć zaprzęg konny, ale w dzień targowy wszystko jest możliwe.

- Szmaty, szmaty – jakby ktoś wołał, dopadłam do okna, ktoś jechał i na konia cmokał. I przypomniały mi się dziecięce lata, kiedy zjeżdżali kupcy do Ostrowa, tak można ich nazwać, i stukali garnkami, i krzyczeli:

- Szmaty, szmaty!

Skupowano złom, zużyte ubrania, dziurawe garnki metalowe, dzisiaj mówimy: zbiórka rzeczy używanych, sprzedający otrzymywał jakiś grosz lub nowe naczynie, oczywiście musiał dopłacać. Mama też do handlu przystępowała, targowanie było modne, kupujący swoje, a

sprzedający swoje. Często gęsto kupiec kłął się na wszystko, że nie dołoży, bo straci, wkurzał się i niby odjeżdżał, taki kupiecki chwyt, i konia nerwowo poganiał, ostatecznie kobiecina trzymając w ręku podolek nie wiedziała co ma robić.

- A trzymaj sobie babo to rupiecie, za rok przyjadę.

Ostatecznie godziła się na warunki kupca i biegła za furmanką prosząc, by podolek ze szmatami przyjął. Cały wóz naładowany rupieciami, pierzynami, a kupiec dokładał i dokładał, a później linami dobytek ściągał, by nie pogubić. Wóz był duży, na gumowych oponach, rzadkość jak na tamte czasy, bo jeszcze furmanki żelazniaki jeździły po naszych drogach. Koń narwany, podkuty, na łbie przy uszach miał takie klapki na oczy, by samochodu się nie wystraszył, bo już zaczęły się pojawiać. Co roku przyjeżdżali kupcy w nasze strony, poczynając od Wielkanocy aż do później jesieni. I ten poranny głos przypomni mi to wszystko, fajnie, że wspomnienia takie przychodzą. Szmaciane widowisko dla dzieci było niezłą frajdą, chętnie wstawało się wcześniej, by zobaczyć wydzierającego się kupca. Tak już jest, że handel prawa się trzyma, dobrze sprzedać - tanio kupić. Dużo lat kupcy przyjeżdżali w nasze strony, aż z czasem GS zaczął szmaty, butelki, wełnę owczą skupować i handel obwoźny ustawał, i minęło to wszystko i nieodwołalnie.

Albo chodzenie po domach drobnych rzemieślników. Mama dorabiała szyciem, bo ciężko było moim rodzicom, a maszyna do szycia jak to maszyna, nieraz się psuła, a to igła stuknęła, a to nić rwała i rzemieślnik był potrzebny, i do naszego domu przychodził. Jeden przyjeżdżał aż z Lublina, a drugi z Parczewa i pytał się, czy jest robota. Zasiadał do maszyny, okulary zakładał, porobił co trzeba, część zużytą wymienił, naoliwił i maszyna chodziła jak nowa. A mnie aż koczyło, by zajrzeć do jego torby, a były w niej różne dziwadła, jednak dotknąć narzędzi nie pozwalał. I na koniec powiedział, by dzieci od maszyny trzymała się z daleka.

Albo czasy dziadowania, tak się wówczas mówiło. Z chwilą

rozpoczęcia Wielkiego Postu starsi ludzie nie mogący liczyć zbyt na rodzinę musieli na siebie zarobić, udawali się w dalsze strony, gdzie ich nikt nie znał i chodzili od domu do domu. Od razu taki wybraniec w progu na kolana klękał i pytał się, za jaką duszę ma odmówić pacierze, bo ludzie starsi mówili, że ubogi jest najbliższej Boga, a dana mu jałmużna wielce pomocna duszom czyścowym. Mama na pierwszy rzut jak pamiętam, swoich bliskich wymieniała i babcię, a moją prababcię, która zmarła młodo zostawiając troje malutkich dzieci. Dziad nosił szubę, włosy i brodę często aż po pas sięgające, w rękę laskę trzymał, a na plecy zarzucał podolek w kształcie worka. Gdy grosza mu nie dano, dziad przyjął i gorący poczęstunek, za co ślicznie Panu Bogu i ludziom podziękował. Rent i emerytura wówczas nie było, ciężko było starszym ludziom, oj ciężko.

Celina Rapa

LEGENDA

Od bardzo wielu, wielu pokoleń wśród mieszkańców Rozkopaczewa krąży legenda przekazywana ustnie młodym pokoleniom przez starszych ludzi. Dotyczy ona jeziora „MYTYCZE” czy „MOTYCZE” i uroczyska w jego pobliżu zwanego „Kozia Głowa”.

Jak głosi miejscowa legenda, najprawdopodobniej ponad tysiąc lat temu, a może jeszcze wiele stuleci wstecz, w miejscu, gdzie znajduje się obecnie jezioro „MYTYCZE”, stało wielkie, kamienne, warowne zamczysko z basztami i wieżami.

W zamku tym mieszkał zły pan zwany przez miejscową ludność „Koziołgłównem”. Pan ów swoją podobizną rzeczywiście przypominał kozła - duże odstające uszy, wylupiające małe oczka, skąpa płowa brodka i cienkie długie nóżki.

Koziołgłówny uciskał swoich poddanych, zmuszając ich do ciężkiej pracy od świtu do nocy w jego majątku. Nawet w niedziele i święta musieli poddani ciężko i bez wytchnienia pracować, a za nieposłuszeństwo karał pan niemiłosiernie, zamykając w lochach zamku, często głodząc, bo dawał tylko kwartę wody i pajdę suchego chleba. Wśród uwięzionych była piękna złotowłosa Weronika o niebieskich jak niebo oczach. Od swojej babki Pauliny nauczyła się wielu wróżb, przepowiedni i zaklęć. Przeklęła więc złego pana ciemiejąc, aby wraz ze swym zamkiem zapadł się pod ziemię tak głęboko, jak sięgają jego wieże i baszty.

Klątwa się spełniła. Pewnej zimowej, mroźnej nocy wśród zamieci i śnieżyc zamek zniknął z powierzchni ziemi wraz z jego panem i ludźmi więzionymi w lochach, wśród których była także piękna Weronika. Ludność Rozkopaczewa, chcąc odwdziżyć się wróżce Weronice za jej poświęcenie, zaczęła motykami rozkopywać ziemię, gdzie stało zamczysko, aby odkopać dziewczynę. Praca ta jednak okazała się ponad możliwości. Trud był daremny. Wieża i baszty zamku sięgały kilkudziesięciu metrów wysokości i na taką głębokość zapadł się zamek. Po wielkim wielodniowym wysiłku dokopano się do czubka wieży zamkowej, z której zaczęła wylewać się obficie woda i to tak gwałtownie, że ledwo udało się ludziom ująć z życiem. Tak powstało jezioro MOTYCZE, bo wykopano je motykami. Nie wiadomo tylko, dlaczego ktoś zmienił tę nazwę na MYTYCZE. Jeszcze dziś niektórzy starsi mieszkańcy Rozkopaczewa mówią, że widzieli i to nie raz, wśród mgieł nad wodami jeziora unoszącą się piękną wróżkę Weronikę, która śpiewała smętną pieśń o ludziach i miłości. Natomiast zły pan Koziołgłówny w zimowe zawieje i śnieżycy, przekrzykując zawodzące wichry i jęki poddanych i uciemiężonych ludzi, krąży i biega, goni i znika po łąkach, po chaszczach i po lesie. Ukazuje się w pobliżu jeziora i od tego pochodzi właśnie nazwa uroczyska „Kozia Głowa”. Tyle głosi miejscowa legenda,

a resztę niechaj dopiszą potomni.

Opowiadałem tę historię swoim wnuczkom pewnej zimowej śnieżnej nocy z zawieją i wichrami. Mówiłem: „Chodźcie posłuchać krzyków Koziogłowa i jęków poddanych”, ale dziewczyny powiedziały, że wolą wiosną pójść nad jezioro i posłuchać pięknej pieśni o ludziach i miłości, którą śpiewa często wróżka Weronika.

Kazimierz Filipek



SPOTKANIE Z KOŁĘDĄ

Kolęda od wieków łączy pokolenia w czasie Bożego Narodzenia. Świąteczne śpiewanie jest wspólną tradycją dla osób obchodzących Święta bez względu na wyznawaną wiarę. Zarówno pieśni, jak i pomysły na tę bożonarodzeniową tradycję, ulegają jednak ewolucji...

W Ostrowie Lubelskim już od 24 lat organizowane są **Ostrowskie Spotkania z Kolędą**. W tym roku odbyły się w niedzielę 25 stycznia. Na scenie miejscowego Centrum Kultury prezentowało się szereg zespołów zarówno dziecięcych, jak i młodzieżowych. A występowali:

Karolina Markiewicz- „Jezus Malusieńki”

Zespół z kl. III SP w Ostrowie Lubelskim- „Składanka kolęd” i „Maleńka gwiazda”

Gabrysia Prokopowicz- „Biały śnieg i Ty”

Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim- „Złota Jerozolima”, „Całą noc padał śnieg”, „Jezusa Narodzonego”

Zespół z kl. IV SP w Ostrowie Lubelskim- „Skrzypi wóz”

Zespół z kl. V SP w Ostrowie Lubelskim- „Jadą, jadą aniołowie”

Zespół SP w Kolechowicach- „Zaśpiewam Jezuskowi kolędę dziś”

Zespół SP w Rozkopaczewie- „Jezus Malusieńki”, „Cicha noc”

Hubert Sobich- „Złota Jerozolima”

CK Voice- „Gdy się Chrystus rodzi”, „Gore gwiazda Jezusowi”

Zespół muzyczny „NO NAME”- „Ach! Co za noc”, „Żłóbek Cię utuli”, „Spójrz na Jezusa”, „Blask nad Judeą”

Spotkania przebiegły w bardzo radosnej atmosferze.

Tradycyjnie już na zakończenie zaproszono wszystkich wykonawców na scenę, do grupowej fotografii i wspólnie z publicznością zaśpiewano kolędę „Wśród nocnej ciszy”.



SUPER KODERZY

W sobotę 7 lutego, dziesięcioro młodych użytkowników z naszej pracowni Orange (oraz z 4 innych pracowni) miało okazję wziąć udział w międzynarodowych warsztatach z podstaw nauki kodowania. Warsztaty te odbywały się



w Miasteczku Orange w ramach projektu "SuperKoderzy" oraz Europejskiego Tygodnia Kodowania.

4 godziny programowania z Fundacją CoderDojo Polska to było nie lada wyzwanie! Dzieci nauczyły się programowania za pomocą Scratcha - stworzyły swoje własne gry. Było to ich pierwsze spotkanie z tego typu warsztatami i mamy nadzieję, że nie ostatnie. Dzieci dowiedziały się, jak w atrakcyjny i pożyteczny sposób mogą wykorzystać swoje umiejętności i pasje komputerowe.



Kodowanie nie było jedyną atrakcją tego dnia. Popołudnie spędziliśmy w Centrum Nauki Kopernik, gdzie dzieci mogły stanąć twarzą w twarz z nauką i lepiej zrozumieć otaczający je świat.

MS

Zimowisko 2015r „Rycerzem być”

W dniach 9- 13 luty w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim trwało zimowisko pod nazwą „Rycerzem być”.

Pierwszego dnia poznawaliśmy siebie, ponieważ byliśmy dużą grupą liczącą ponad 40 osób ciężko było nam spamiętać swoje imiona. Żeby było ciekawiej nadawaliśmy sobie rycerskie imiona. Podzieliliśmy się na pięć kręgów rycerskich i przydzieliliśmy każdemu swoje terytoria. Każde bractwo miało za zadanie stworzenie



własnego herbu oraz zawołania.

Kolejny dzień był pełen atrakcji. Sala była pełna kartonów, tektur, kolorowych papierów, taśm, kredek- budowaliśmy zamki i wieże.

Jak wiadomo każdy rycerz musi mieć zbroję, miecz i tarcze. To również wykonaliśmy sami, by móc bronić księżniczki podczas pojedynków

Dodatkową atrakcją były tańce dworskie prowadzone przez dwa dni. Śmiechu było co niemiara...

W międzyczasie znaleźliśmy też czas na krótkie seanse filmowe. W naszym kinie wyświetlaliśmy dwa filmy- „Jak wytresować smoka 2” oraz „Rycerz błazna”.

Ostatniego dnia odbyło się pasowanie na rycerza. Każdy uczestnik dostał dyplom i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie.

MS



TWÓJ 1% PODATKU MOJA ROCZNA TERAPIA!

Mam na imię Karol. Czasem mama mówi do mnie Aspiak. Kilka lat temu zdiagnozowano u mnie zespół Aspergera, nadpobudliwość psychoruchową i nieharmonijny rozwój funkcji intelektualnych.

Przez pierwsze lata życia mieszkałem z rodzicami na terenie gminy Ostrow Lubelski, lecz po diagnozie przeprowadziliśmy się bliżej ośrodka terapeutycznego, do którego uczęszczam.

Chodzę do klasy integracyjnej z nauczycielem wspomagającym. Jeszcze nie potrafię czytać, ale bardzo się staram. Godziennie po szkole jeżdżę na zajęcia terapeutyczne z psychologiem, pedagogiem, neurologiem i terapeutą integracji sensorycznej. Są mi one bardzo potrzebne, gdyż chciałbym w przyszłości lepiej funkcjonować. Nie mam kolegów, może dlatego że dziwnie się zachowuję, czasem jestem nerwowy i mam trochę inne zainteresowania. Może kiedyś się to zmieni... Mam natomiast kochających rodziców, którzy pomagają mi zrozumieć otaczający mnie świat

Mam także Was drodzy Państwo!

Chciałbym moim małym sercem bardzo serdecznie podziękować Wam za zaangażowanie i pomoc w przekazaniu 1% podatku na moją terapię. To dzięki Wam w tym roku mogę dalej ją kontynuować. Proszę o dalsze wsparcie i zachęcanie do pomocy swoich znajomych. Ja i moi rodzice jesteśmy Wam Kochani bardzo wdzięczni. Wierzę, że tak jak do tej pory pozostaniecie Państwo razem z nami.

Z całego serca dziękujemy Wam za pomoc!

Rodzice Karolka — Anna i Grzegorz Lato



FUNDACJA DZIECIOM
„ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ”

<http://www.dsieciom.pl/podopieczni/19894>



KONTAKT Z NAMI:

Anna Lato, tel. 501-014-254

annamarzena@wp.pl

I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPPP)

Nawet jeśli nie masz prawa do 1% podatku, możesz go przekazać na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPPP) z wyjątkiem organizacji prowadzonej przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokości kwoty na jej rzecz.

131. Numer KRS 0000037904

Wniosekowa kwota Kwota z poz. 132 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 128, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół

132. kwota

J. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE

Podatnicy, którzy wypełnili część I, w poz. 133 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaostrzając kwadrat w poz. 134 wyrazić zgodę na przekazanie CPPP swojego adresu, imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 132. W poz. 135 można podać dodatkowe informacje, np. wskazując kontakt z podmiotem (telefon, e-mail).

133. Cel szczegółowy 1% 19894 LATO KAROL

134. Wynikam zgodę

SZKOLNE ECHO



Ferie spędzamy aktywnie !

W drugim tygodniu ferii, a konkretnie 9 lutego 2015 roku, o godz. 8 rano wyruszyliśmy do Batorza. Większość z nas była na takim wyjeździe przynajmniej raz, ponieważ zimowe wyprawy na stok organizowane są od 3 lat. Przyjechaliśmy w znane nam już miejsce, do szkoły, w której mamy nocleg każdego roku. Szybki podział na pokoje, smaczny obiad i...na stok! Warunki do jazdy były wspaniałe. Na początku obowiązkowo "ośla łączka", aby sprawdzić nasze umiejętności. Okazało się, że nie zapomnieliśmy, jak się jeździ np. "na strzałę", dlatego większość z nas po krótkim czasie dostała karnety i swobodnie mogliśmy ruszyć na podbój dużego, białego stoku.



Najśmieszniejsze było to, że nie sprawiało nam trudności zjechanie z góry, ale stanie w kolejce do wyciągu i sam wjazd na szczyt. Tu zdarzało się najwięcej upadków, które jednak wspominamy z uśmiechem na twarzy :) Kiedy znudziła nam się wielogodzinna jazda lub zwyczajnie było zimno, mogliśmy zjechać narty i pójść do baru, który był tuż-tuż i napić się gorącej herbaty, czekolady albo po prostu zjeść coś ciepłego.



W drodze powrotnej do szkoły wymienialiśmy się swoimi historiami ze stoku i mimo zmęczenia humory wszystkim dopisywały. Po kolacji, krótkim odpoczynku i szybkiej kąpeli (czasami w zimnej wodzie) jedni siedzieli w swoich pokojach, prowadząc "nocne Polaków rozmowy", a inni znaleźli jeszcze siłę na wizytę na sali gimnastycznej, by pograć w piłkę nożną czy siatkówkę.

We wtorek plan dnia był podobny do dnia poprzedniego: jedzenie, narty, jedzenie, narty, przeplatane odpoczynkiem i zajęciami sportowymi na sali. Później kąpiel, rozmowy i śmiechy, a w końcu upragniony sen. Pomimo tego, że każdego dnia wykonywaliśmy te same czynności - nie nudziliśmy się i dlatego w środę, w dniu naszego wyjazdu z Batorza, nie mielibyśmy nic przeciwko temu, żeby zostać tam chociaż dzień dłużej.

Niech żałują ci, którzy wybrali siedzenie w ciepłym domu, przy ekranie komputera czy telewizora, bo nam przez ten czas wcale tego nie brakowało, a ośnieżone stoki przypominały, że mamy ferie zimowe, o czym szybko zapomnieliśmy, wjeżdżając do rodzinnych miejscowości, gdzie białego puchu nie było.

Może w tym roku do Batorza pojechało znacznie mniej osób, była to jednak grupa zgrana, która dobrze się razem bawiła. Dzięki takim wyjazdom lepiej się poznajemy i mamy wspólne wspomnienia, o które teraz jest coraz trudniej.

Agnieszka Domańska
kl. III c gimnazjum

Wieści z SP Kolechowice

Z okazji mikołajek w naszej szkole zorganizowany został wyjazd do lubelskiego kina na film *Bella i Sebastian* opowiadający o przyjaźni pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Natomiast młodsi uczniowie obejrzeli spektakl teatralny



o charakterze baśni muzycznej

W tajemniczej krainie krasnali. Taka forma świętowania mikołajek sprawia wychowankom naszej placówki największą radość. Zbliżające się święta Bożego Narodzenia stanowią dla nas wszystkich czas szczególny. Szkolna wigilia zorganizowana dnia 19.12.2014 r. była momentem wymiany serdecznych życzeń, przełamania się opłatkiem i śpiewania kolęd.



Tradycyjnym zakończeniem spotkania była degustacja potraw wigilijnych przygotowanych przez rodziców. W dniu 03.01.2015 r. odbyła się zabawa choinkowa, na której w karnawałowej atmosferze, bawili się zarówno uczniowie szkoły, jak i przybyli goście. Oprawę muzyczną a także liczne zabawy i konkursy zapewnił zespół HAWANA. Uwieńczeniem szkolnej choinki było oczywiście rozdawanie przez Mikołaja paczek. Na bawiących się karnawałowiczów czekał słodki poczęstunek oraz pyszne kanapki.

Rola, jaką w życiu każdego dziecka odgrywają dziadkowie, jest nie do przecenienia. Za miłość, troskę i opiekę ze strony tych najstarszych członków rodziny nasi uczniowie mieli okazję podziękować dnia 26.01. 2015r. Uroczystość odbyła się na sali gimnastycznej. Zebrani mogli podziwiać występy swoich wnucząt. Taneczne układy, piosenki i scenki humorystyczne wzbudziły entuzjazm zebranych. Jednak także najstarsi mieli okazję zaprezentować swój talent. Każdy z zapartym tchem śledził występ Władysława Rozmyśla grającego na harmonii. Uroczystość zaszczytili swoje obecnością zaproszeni goście : Sekretarz Gminy Sylwia Szczepańska, Przewodniczący Rady Gminy Robert Powalka, Radna Rady Gminy Katarzyna Banucha, Przewodnicząca Rady Rodziców Aneta Antonik oraz Dyrektor ZOOS Monika Białek.

SP Kolechowice

PRZYGOTOWANIA DO CHOINKI SZKOLNEJ I... CHOINKA SZKOLNA!

Czwartek, 29 stycznia 2015 r. w godzinach od 13,30 do 19,00.

Piątek, 30 stycznia 2015 r. w godzinach od 13,30 do 18,00, ciężka, mordercza i wyczerpująca praca. Wrzaski, nerwy, bieganie, połamane paznokcie, bolące opuszki palców (od szpilek, igieł, spinaczy), bolące stopy (większość z nas chodzi boso)- to efekt dekorowania głównego korytarza w naszej

szkole. W jakim celu? Już w sobotę, 31 stycznia w godzinach od 15,00 do 21,00 długo wyczekiwana Choinka Szkolna. Korytarz zamienił się w piękną, baśniową krainę oświetloną tysiącem różnokolorowych światełek. Na siatce rybackiej pojawiły się białe bombki, misternie sklepane przez wszystkich uczniów z naszej szkoły (już od połowy grudnia), złote balony, marszczona bibuła i choinki. Nie tak łatwo zrobić coś z niczego, ale nasza kreatywność i pomysłowość nie zna granic.

Miło patrzeć na cudowny trud wspólnej pracy uczniów z klas : III, IV, V i VI oraz wychowawców: pani Beaty Bójko, pani Beaty Czapskiej, pani Agnieszki Ceglińskiej, pani Ewy Dziadko i pani Doroty Kozłowskiej. Dużo pomogła nam też pani Elżbieta Bójko, przewodnicząca Rady Rodziców.

Sobota, 31 stycznia 2015 r. to wyjątkowy wieczór dla wszystkich uczniów z naszej szkoły. Dlaczego? Ponieważ odbyła się **CHOINKA SZKOLNA**, tak długo wyczekiwana.

Pięknie, bajkowo, kolorowo ozdobiony główny hol szkoły wypełnił się po brzegi miłośnikami tańca i dobrej zabawy. Dzieci nie trzeba było namawiać do szaleństwa karnawałowego, a to za sprawą prowadzącego Di Yea.

Punktem kulminacyjnym choinki było przybycie Mikołaja. Uczestnicy zabawy z niecierpliwością czekali na swoją paczkę. Najmłodszy chętnie pozował do pamiątkowych zdjęć z gościem z dalekiej Laponii. Ale to nie koniec atrakcji tego wieczoru.



Wśród najmłodszych odbył się konkurs na niezwykłą maskę karnawałową. I miejsce zajęła Marika Bójko z klasy III, drugie miejsce Gabrysia Powalka także z klasy III, a trzecie miejsce

Julka Wołnysz z klasy I.

W konkursie na oryginalny strój I miejsce zajęła Patrycja Wolska z klasy III, drugie miejsce Marika Bójko z klasy III i trzecie miejsce Nikola Płowaś z klasy I. Zwycięzcznie otrzymały ciekawe nagrody.

Wśród uczniów klas starszych rozegrano także konkursy. Były to tańce z balonami w parach męskich i żeńskich. Wszyscy otrzymali wirujące „joja” i duże kolorowe balony.

Od godziny 20,00 do 21,00 dyskotekę karnawałową poprowadziła Zuza Antoniuk z klasy V i Igor Remiszewski z klasy VI. Uczniowie świetnie się bawili. To był inny rodzaj muzyki niż ta, którą zaproponował „Di JEY”. Gorące rytmy porywały wszystkich do tańca.

Rada Rodziców przygotowała także słodki poczęstunek dla dzieci (pączki i napoje). Komu nie wystarczyło tych słodkości, mógł kupić jeszcze „małe co nieco”, czyli kawałek ciasta upieczony przez rodziców z klas I-VI.

Wszystkim uczestnikom dopisywał humor i niezwykła kondycja fizyczna. Szkoda, że karnawał jest tak krótki i nie można powtórzyć tego spotkania jeszcze raz. Cóż za rok spotkamy się znów.

Składamy serdeczne podziękowania naszym Rodzicom i Nauczycielom, którzy pomogli w przygotowaniu Choinki Szkolnej.

Beata Czapska

ZIMOWISKA CZAS ZACZAĆ

Dzieci w ferie zimowe nie zawsze muszą od rana do nocy oglądać programy telewizyjne, czy spędzać czas przed komputerem lub tabletem. Jest wiele innych sposobów na feryjną nudę.

W tym roku po raz kolejny nasza szkoła zorganizowała zajęcia zimowiskowe. Rozpoczęły się już 2 lutego 2015 roku i trwały do 6 lutego włącznie. Dyżurujący nauczyciele byli do dyspozycji uczniów od godziny 9.00 do 13.00. Tydzień ferii upłynął bardzo szybko.

Nasi podopieczni chętnie uczestniczyli w różnego typu zajęciach np. grach zespołowych czy warsztatach plastycznych oraz zajęciach sportowych. Zwieńczeniem zimowiska był wyjazd do kina w Lublinie na film pt. „Madagaskar”.

Wspólnie spędzony czas był dla wszystkich radosny, miły, ciekawy i bezpieczny. Po raz kolejny okazało się, że nasi



uczniowie bardzo lubią swoją szkołę. Świadczyło o tym ogromne zainteresowanie i bardzo duża liczba uczestniczących w zimowisku dzieciach.

Urząd Miasta i Gminy w Ostrowie Lubelskim zasponsorował dla każdego ucznia drożdżówkę i napój.

Mamy nadzieję, że wszyscy zadowoleni i wypoczęci z nową energią wrócą do szkolnych zajęć i miło będą wspominać minione ferie.

SP Ostrów Lub.

NIEZWYKŁY FILM

Uczniowie z klasy III, IV i V wybrali się 21.01.2015 do MULTIKINA w Lublinie na film pt. „Noc w muzeum: Tajemnica grobowca”.

To film fantastyczno-przygodowy w polskiej wersji językowej, kontynuacja przebojowej serii, której dwie poprzednie części obejrzało



milion widzów na całym świecie.

Ben Stiller ponownie wciela się w rolę Larryego Daleya, strażnika muzeum, w którym ożywają nocą wszystkie eksponaty za sprawą tajemniczej starożytnej tabliczki. Tym razem Larry wyrusza wraz z synem do Londynu, by w Muzeum Brytyjskim przeżyć największą przygodę swego życia.

Wyjazd i film dostarczyły uczniom wielu radosnych wrażeń.

Celem wycieczki było kształtowanie wrażliwości estetycznej poprzez aktywny odbiór sztuki filmowej oraz kształtowanie nawyków kulturalnego zachowania się w miejscach publicznych, także integracja uczniów i wzmocnienie więzi koleżeńskich.

Po projekcji filmu udaliśmy się na „małe co nieco” do Mc Donalda.

Opiekunkami na wycieczce były panie: Beata Bójko, Beata Czapska, Ewa Dziadko.

Dziękujemy paniom za opiekę i miłą atmosferę.

SP Ostrów Lubelski

Zimowe manewry pod hasłem „Si vis pacem para bellum”

Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny.

31 stycznia 2015 roku na terenie lasów parczewskich odbyły się manewry, które zorganizowało Lubelskie Środowisko Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Manewry obejmowały działania partyzanckie i anty-partyzanckie, a ich celem było doskonalenie umiejętności działań dywersyjnych i rozpoznawczych zimą w terenie leśnym.

Młodzież z Ostrowa Lubelskiego, w tym z Zespołu Szkół, utworzyła dwudziestoosobowy pododdział o pseudonimie „Ostrów-Prokop”. Mieliśmy za zadanie chronić most znajdujący się na Prokopie przed wysadzeniem przez wroga jednostki. W tym celu podzieliliśmy naszą grupę na trzy- i czteroosobowe



patrole, które rozmieściliśmy wzdłuż skraju lasu przy Łakach Ochoża na północny zachód od drogi Gościniec. Były to miejsca, w których wypatrywaliśmy zbliżającego się w naszą stronę wroga. Przy samym moście zorganizowaliśmy posterunek, który był ostatnią linią oporu.

Pierwszym zadaniem, jakie dostałem od dowódcy, było wystanie patrolu do kwatery głównej po moździerz. Miał on wzmocnić naszą linię obrony. Zdecydowałem, że pojedzie nasz jedyny patrol zmechanizowany nr 6. Po trudach drogi żołnierze odebrali moździerz, lecz w drodze powrotnej zostali ostrzelani przez wroga. Kierowca został ranny w nogę i nie mógł chodzić, natomiast pojazd został unieruchomiony. Poprosiłem dowódcę, aby wysłał drużynę medyczną do rannego, natomiast jeden z naszych patroli wysłałem po moździerz.

W trakcie prowadzenia patroli na pozycji 30/16/1 zauważyliśmy



Niemców przedzierających się przez łąki Ochoża. Natychmiast o tym fakcie zameldowałem do kwatery głównej. Następnie poczekaliśmy, aż dywersja będzie w zasięgu naszej broni i otworzyliśmy ogień! Po chwili, na odgłos rozlegających się strzałów, pojawili się strzelający w stronę wroga ułani na koniach. Niemcy zostali zmuszeni do odwrotu. Dostaliśmy rozkaz zorganizowania grupy pościgowej, aby deptać dywersji po piętach i aby czuli nasz oddech na plecach. Poinformowałem o miejscu i kontakcie ogniowym pozostałe patrole oraz rozkazałem, aby wzmogli czujność w przydzielonych rejonach. Sam ze swoją grupą ruszyłem w pościg na zachód za wrogiem. Po pewnym czasie otrzymałem meldunek od patrolu nr 3, że zauważyli wroga na pozycji 29/16/3. Rozkazałem stałą obserwację. Następnie otrzymałem meldunek od tego samego patrolu, że najprawdopodobniej dywersja próbuje ich okrążyć. Z obawy o życie kolegów rozkazałem, aby się wycofali i spotkali z nami na pozycji 29/15/4. Po dotarciu w umówione miejsce połączyliśmy siły i razem zaczęliśmy patrolować okoliczny las. Na jednej z leśnych dróg zauważyliśmy ślady zmierzające w stronę południową, stwierdziliśmy, że dywersja przeszła naszą linię obrony i zmierza w stronę mostu Prokop. Ruszyliśmy za nimi w pościg. Będąc 700 metrów od mostu usłyszeliśmy pierwsze strzały, więc przyspieszyliśmy tempo, biegliśmy tak szybko, ile sił w nogach. Zameldowałem do naszego dowództwa o ataku na most. W odpowiedzi otrzymałem jedno słowo: WALCZYĆ! Po dotarciu na miejsce, starcie ogniowe z wrogimi jednostkami już dobiegło końca. Czy most został zdobyty? A to już kwestia sporna. Zimowe manewry bardzo się nam spodobały. Dowódca pochwalił nas za odpowiednie przygotowanie i dobrą organizację. Zamierzam z moją grupą kontynuować wojskowe szkolenie w ramach OTK (Obrony Terytorialnej Kraju) i wciągać w to coraz więcej młodzieży.

Marcin Skrzypek



STUDNIÓWKA 2015

"Czas ucieka i matura coraz bliżej..."

W sobotę 31 stycznia 2015 roku tradycyjnie odbył się w naszej szkole Bal Studniówkowy.

O godzinie 19:00 prowadzący go maturzyści przywitani Gości, Dyrekcję, Grono Pedagogiczne, Rodziców oraz Koleżanki i Kolegów. Następnie Dyrektor Zespołu Szkół - Pan Krzysztof Wąsala oficjalnie rozpoczął Bal. Po przemówieniu Pana Dyrektora młodzież podkreśliła swój szacunek do tradycji i obyczajów zapraszając Dyrekcję i Wychowawców do zatańczenia Poloneza. A zachętą były słowa poety - Adama Mickiewicza:

"(...)Podkomorzy rusza i z lekka zarzuciwszy wyloty kontusza, i węża podkręcając, podał rękę Zosi i skłoniwszy się grzecznie w pierwszą parę prosi(...)".

Gdy wybrzmiały ostatnie takty tego dostojnego, staropolskiego tańca, przedstawiciele klas maturalnych złożyli podziękowania tym, którzy przez cztery lata towarzyszyli im w szkolnej rzeczywistości: Dyrekcji, Wychowawcom oraz Rodzicom. Swoją wdzięczność okazali symbolicznym bukietem kwiatów. Ostatnim elementem rozpoczęcia Balu Studniówkowego był walc, który wprowadził wszystkich w taneczny nastrój. Nie zabrakło atrakcji podczas tego spotkania. Po kolacji maturzyści przygotowali krótką prezentację klas. Niespodzianką wieczoru był tort, który rodzice przygotowali wychowawcom. Były także zdjęcia grupowe z wychowawcami... Muzycznie spotkanie uświetnił Zespół "Hawana", który swoją grą i śpiewem zachęcał wszystkich do wspólnej zabawy.

Za Sto Dni uczniowie klas maturalnych będą już absolwentami...

KF
ZS

Kolejna sesja egzaminacyjna zakończona 100% sukcesem!

Kolejna sesja egzaminacyjna zakończona 100% sukcesem! Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim to szkoła, która jest liderem kształcenia zawodowego w zawodzie technik górnictwa podziemnego zarówno w systemie dziennym, jak i zaocznym.

O jakości kształcenia i wysokim poziomie nauczania świadczą przede wszystkim wyniki egzaminów zewnętrznych. W ostatnich latach zdawalność wśród absolwentów Technikum Zawodowego oraz Policealnej Szkoły Zawodowej wyniosła 100%. Wynikiem na tym samym imponującym poziomie 100% zakończyła się także sesja zimowa 2014r. Do egzaminu przystąpiło 58 słuchaczy tym razem **Kwalifikacyjnego Kursu Zawodowego** i wszyscy uzyskali wynik pozytywny.

Sukces ten cieszy szczególnie, gdyż był to pierwszy egzamin zawodowy przeprowadzony zgodnie z nowymi zasadami. Słuchacze KKZ zdawali egzamin potwierdzający kwalifikację M.11 Eksploatacja złóż podziemnych. Wynik jest dowodem na to, że w Zespole Szkół na równie wysokim poziomie kształcą się w technikum dziennym, jak i w formach pozaszkolnych – Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych. Na niewątpliwą sukces słuchaczy podczas egzaminu zawodowego wpływa wykwalifikowana kadra oraz jedyne po tej stronie Wisły zaplecze dydaktyczne –górnicze wyrobiska ćwiczebne.

Gratulujemy serdecznie!

HISTORIE Z PEWNEJ FOTOGRAFII cd.



Pierwszą siedzącą na zdjęciu nauczycielką jest Pani Zofia Początko, z domu Dąbkowska. Była wdową po zamordowanym również nauczycielu Włodzimierzu Początko, który oprócz epitafium na cmentarzu w Ostrowie Lubelskim, jest upamiętniony w Lublinie w miejscu kuźni jako nauczyciel harcmistrz, a w innym miejscu jako ochotnik strażak. Pani Zofia Początko miała bardzo łagodny charakter, co często było poczytywane jako jej słabość szczególnie gdy chodziło o dyscyplinę w czasie lekcji. Najładniej w szkole śpiewała. Była pierwszą moją wychowawczynią. Uczyła z reguły klasy młodsze, a na zakończenie swojej pracy, pedagogicznej uczyła w szkole w Kaznowie. Faktem powszechnie znanym była okoliczność, że gdy opóźniał się przyjazd PKS-u do Ostrowa, to pani Początko mimo swego wieku, przychodziła do Ostrowa pieszo. W ogóle uwielbiała spacerować i zdrowy tryb życia. Mimo swego niewielkiego wzrostu chodziła bardzo szybko. Ona również samotnie wychowywała jedyną córkę Wisię po mężu Kulik.

Obok pani Początko, oparta o schody, stoi pani Zofia Szkulnik, która po rezygnacji z funkcji kierownika szkoły i wyjeździe z Ostrowa pani Wandy Czerweny pełniła funkcję kierownika szkoły. Również i ona była wdową, osobą chyba najbardziej pokrzywdzoną przez minioną wojnę. Oprócz męża Stefana Szkulnika i syna Kazimierza Szkulnika, aresztowanych wraz z innymi osobami w dniu 24 marca 1941r. a zamordowanych w Oświęcimiu w dniu 2 czerwca 1942r. /syn miał wówczas 17 lat/ - straciła również w bitwie pod Kostrami w dniu 13 października 1943r. drugiego syna Stanisława Szkulnika mającego w chwili śmierci 15 lat i 8 miesięcy!!! Była osobą energiczną, zdecydowaną w swych działaniach, doskonałym podejściu do dzieci i to w różnym wieku, prowadziła chór szkolny. Pięknie dawała zastrzyki oraz stawiała w czasie choroby bańki. Bez rozgłosu opiekowała się kilkoma osobami, których najbliżsi byli aresztowani przez Niemców. O atmosferze patriotycznej, jaka panowała w jej domu nie trzeba się wiele rozводить mając na uwadze straty personalne, jakie z tego tytułu poniosła z rąk okupanta. Dodaję, że pani Zofia Szkulnik kierowała szkołą podstawową bardzo krótko, niecały rok, gdyż na początku roku szkolnego 1949/1950 przybył do szkoły pan Jan Stojek z małżonką Zofią i on objął kierownictwo szkoły. Dalszych losów pani Szkulnikowej nie znam.

Pięknie uśmiechnięta, obok pani Zofii Szkulnik siedzi na schodach pani Eugenia Dąbkowska, rodzona, młodsza siostra pani Zofii Początko. Była stanu wolnego. Niewielkiego wzrostu i energicznych ruchach dla zdrowia regularnie wraz z siostrą Zofią Początko wybierały się na piesze spacerować po okolicy i to bez względu na pogodę. Często uśmiechnięta - równie często wybuchała gniewem. Była chyba najbardziej czytającą nauczycielką, jaką pamiętam w Ostrowie. Jak sama często opowiadała, pochodziła z rodziny, w której nawet przed wojną czytano codziennie świeże gazety. To weszło w jej przyzwyczajenie w jej dalszym życiu, możliwe do zrealizowania,

gdyż jak już wspominałem była osobą do końca życia samotną. Przez pewien czas prowadziła też bibliotekę szkolną. Jej ulubionym przedmiotem była historia, na lekcjach której potrafiła bardzo kompetentnie i interesująco opowiadać na różne tematy. Wyniosła to zresztą z domu rodzinnego, gdzie często dyskutowano na różne tematy społeczno - polityczne. Dlatego lekcje historii przez nią prowadzone były tak interesujące. Niestety, często nie mogła sobie z nami na lekcjach poradzić albowiem utrzymanie dyscypliny wśród uczniów było najłabszym ogniwem jej pracy pedagogicznej.

Drugim przedmiotem, którego w szkole uczyła, był język rosyjski. Nie wiem, na ile dzieciństwo spędzone na kresach wschodnich, wpłynęło na dobrą znajomość języka rosyjskiego u pani Dąbkowskiej. Potrafiła nie tylko dobrze się tym językiem posługiwać w mowie i w piśmie. Dokonywała też drobnych tłumaczeń na własny użytek, co czasami przedstawiała nam na lekcjach, szczególnie gdy dotyczyło to rosyjskiej literatury. Uważam, że pani Dąbkowska potrafiła też uczniom przekazać tą wiedzę, ale i w tym wypadku jak i na lekcjach historii pracę pedagogiczną bardzo utrudniał brak dyscypliny wśród uczniów.

Posiadała też dużą znajomość polskiej literatury, szczególnie historycznej, w czym pomagała jej wieloletnia praca w bibliotece szkolnej. Często, gdy była na zastępstwie za nieobecnych kolegów, czytała nam ciekawe fragmenty nowej literatury, głównie o tematyce minionej wojny. Dość wcześnie zmarła i została pochowana w Ostrowie Lubelskim na miejscowym cmentarzu. Jako ciekawostkę podaję, że zmarła tak jak moja mama w ostatni dzień lata, tj. 22 września oczywiście tylko kilkadziesiąt lat wcześniej.

Wreszcie ostatnią nauczycielką z omawianego zdjęcia jest pani Janina Delorm, siedząca na schodach za panią Dąbkowską. Ona też jak i wszystkie przedstawione na zdjęciu nauczycielki, była osobą samotną, wdową, której mąż Jan Delorm, też nauczyciel, aresztowany w wielokrotnie już wyżej wspomnianym dniu 24 marca 1941r. jako kierownik szkoły w Ostrowie Lubelskim, zginął w Oświęcimiu w dniu 2 lutego 1942r. Pani Delormowa samotnie wychowywała jedyną córkę Alinę. Jej ulubionym przedmiotem była biologia. Potrafiła z piękną dykcją opowiadać zarówno o trzinie rosnącej w jeziorze i chwiejącej się na wietrze, jak i o motylku lądującym właśnie na listku kapusty. Nic też dziwnego, że wielu z jej uczniów polubiło lekcje biologii prowadzone przez panią Delorm. Mając zaś na uwadze, że na tych lekcjach była wzorowa dyscyplina i nie można było sobie porozrabiać- więc każdy uczeń coś z takiej lekcji wyniósł.

Jak każdy nauczyciel z wykształceniem pedagogicznym zdobyty w Polsce międzywojennej umiała ładnie śpiewać mimo słabych warunków głosowych. Umiała też grać na fortepianie, przy czym właśnie taki instrument miała w domu. Nie pamiętam nigdy takiej sytuacji by pani Delorm kiedykolwiek uniosła się nie panując nad sytuacją w klasie. Z reguły skromnie ubrana poruszała się majestatycznie z nieodłącznym papierosem w ręku. Z Ostrowa do Lublina przeniosła się po osiągnięciu wieku emerytalnego aby być blisko córki Aliny po mężu Damnickiej oraz dwojga swoich wnucząt. W Lublinie też zmarła i została pochowana na cmentarzu przy ulicy Unickiej w obecnie bardzo zaniedbanym grobowcu.

Na zakończenie tego artykułu chciałbym dodać dwie uwagi. Po pierwsze, do zamieszczenia w lokalnej prasie właśnie tego zdjęcia skłoniła mnie obchodzona w bieżącym roku 70 rocznica wybuchu powstania warszawskiego. Jest to bowiem jedyne posiadane przeze mnie zdjęcie z uczestniczką tego powstania panią Stanisławą Prokopiuk. Jest to zarazem przypomnienie nie tylko jej sylwetki, ale i faktu iż pracowała ona właśnie w Ostrowie Lubelskim. Ze zrozumiałych wówczas przyczyn ten fakt nie był nigdy i nigdzie eksponowany. A w wolnej Polsce winniśmy to uzupełnić.

Chciałbym też dodać, że omawiane w tym artykule zdjęcie zrobione było ze strony zachodniej budynku szkoły, przed jej głównym wejściem, wówczas jeszcze nieczynnym od czasów wojny, a był to rok 1949. Otwarcie nastąpiło dopiero po 1952r., gdy kierownikiem szkoły była moja mama Maria Roman. I to była właśnie ta druga uwaga.

Leszek Roman

Od czytelników

na rocznicę Smoleńska...

Lot 101

Dzień był ciepły, słoneczny, kwietniowy.

Dzień jak wiele wiosennych dni

I nikomu nie przyszło do głowy,

co się stanie już za kilka chwil.

Zniżył lot swój prezydencki samolot

złamał skrzydło jak ustrzelony ptak.

Później ziemia katyńska jęknęła,

otwierając swe łono na świat.

Ach, ty ziemio Katyńska, przeklęta

dla pokoleń Polaków od lat!

Cóż ci winni są nasi synowie, że

znów krwawy powstaje tu ślad.

Mówią: chichot historii się ściele,

znów zatacza śmiertelny swój krąg.

Bo tak było od wielu pokoleń,

Krzyż w historii to jeden jest błąd.

Sama polska elita zginęła

Cudne Polki i dzielni żołnierze

Z prezydentem odeszli do Pana

Wieczną służbę swą pełnić w ofierze.

Nie zna żadna historia na świecie,

co nasz naród ucierpiał od lat

Tobie, Polsko, jak matce zostaje

tylko boleść, cierpienie i płacz.

Pochyl głowę swą, dumny Polaku,

hołd poległym tragicznie dziś daj.

Oni wszyscy zginęli w ofierze,

aby wreszcie był wolny nasz kraj.

Ta tragedia zostanie zagadką,

nie wyjaśnią jej i za sto lat,

Podnieś głowę z zadumy, Polaku

i czyń wszystko, by wolnym był kraj.

kwiecień 2010

Wspomnienia wciąż żywe...

8 marca mija 71. rocznica pacyfikacji wsi Jamy, gdzie z rąk oprawców hitlerowskich zginęło 152 mieszkańców. W ubiegłym roku społeczność naszej gminy uroczystie upamiętniła 70-lecie tych bolesnych wydarzeń. Piosenka o pacyfikacji wsi Jamy. Autor nieznan, słowa spisała Maria Niechoda, w kwietniu 1944 roku. Na melodię „Żołnierz drogą maszerował”

Widzisz, bracie, co się dzieje,

Co wyrabia się dziś z nami,

Wszędzie polska krew się leje,

Spalone zostały Jamy.

Nie każdy z nas znał tę wioskę,

Przedmieście miasta Ostrowa,

Była ona gęsta jak las,

Lecz została wypalona.

Turkistani raz tam byli

I kwatery rozłożyli,

Było ich siedemdziesięciu,

A na warcie stało pięciu.

Wtem nadeszli partyzanci

Otoczyli całe Jamy,

Pytają się, gdzie amanci,

My się z nimi przywitamy.

Wnet zagrały automaty,

Posterunki rozbroili,

Odezwały się granaty,

Sześciu mongołów zabili.

Resztę zabrali do lasu,

W tym trzynastu ich uciekło,

A za parę godzin czasu

Powstało tam istne piekło.

Ekspedycja przyjechała,

Licząca tysiąc żołnierzy,

No i straszna rzecz powstała

Pośród starców i młodzieży.

Kobiety bili, mężczyzn bili,

Na bagnety dzieci brali,

Jak z wściekłości antychryści
 Żywych w ogień ich wrzucali
 Paliło się bydło, domy,
 Ludzie żywi i zabici,
 Pochowani pośród słomy,
 W kryjówkach różnych skryci.
 Ten pozostał tylko żywy,
 Który uciekł z domu w nocy,
 Lub ten został szczęśliwy,
 Kogo Pan Bóg miał w swej mocy.
 Dwieście osób tam zginęło,
 Zeszli marnie z tego świata,
 Oto straszne wroga dzieło,
 Nie została żadna chata.
 A po tej strasznej hulance

Pojechał oddział mongołów,
 Wszystkich ludzi na Babiance
 Pozganiiali koło dworu.
 Cekaemy wystawili
 Mieli robić znów to samo,
 Lecz dowódcy tam przybyli,
 No i strzelać zabroniono.
 Więc zabrali odzież, buty,
 Zrabowali jak złodzieje.
 Każdy dziś chodzi jak struty,
 Widzisz, bracie, co się dzieje.
 Za to wszystko zemsty trzeba,
 Dłużej czekać nie ma czasu.
 Bracie, bierz karabin, chlebak
 W partyzanty idź do lasu.

SPRAWNI JAK POLICJANCI

W sobotę 31 stycznia w obiektach sportowych Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim do rywalizacji w tenisie stołowym przystąpiło 51 mundurowych i cywilnych pracowników policji z dziesięciu jednostek województwa lubelskiego. Uczestnicy walczyli o Puchar Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w I Wojewódzkim Turnieju w Tenisie Stołowym oraz o Puchar



Przewodniczącego NSZZ Policjantów w Lubartowie na drugich już zawodach na szczeblu powiatowym. Zmagania trwały kilka godzin, zawodnicy chwalili emocjonującą atmosferę turnieju, sprawność organizacyjną oraz atrakcyjne nagrody. Najważniejszy był jednak duch sportowej rywalizacji i dobra zabawa.

W turnieju na szczeblu wojewódzkim zwyciężyli:

1. **Wojciech Mróz** – Komenda Miejska Policji w Chełmie
2. **Przemysław Okoń** – Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie
3. **Michał Karpiński** – Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie

W rankingu drużynowym zwycięzcami okazali się przedstawiciele KPP w Lubartowie przed KMP w Chełmie i KPP w Kraśniku.

Triumfotorem II Powiatowego Turnieju Tenisa Stołowego został **Przemysław Okoń** z Posterunku Policji w Ostrowie Lubelskim, drugie miejsce zajął **Wojciech Karpiński** z



Kamionki, a trzecie – **Michał Karpiński** z Wydziału Kryminalnego KPP w Lubartowie.

Nie zabrakło też wyróżnień w dodatkowych kategoriach turnieju: Drużyna Fair Play - KMP w Chełmie, Zawodnik Fair Play – Grzegorz Goliszek z KMP w Lublinie, Zawodnik z klasą – Mariusz Sokołowski z KPP w Puławach, Najwszechstronniejsza drużyna turnieju - KMP w Zamościu, Najwszechstronniejszy zawodnik turnieju – Jarosław Miszczuk z KPP w Łęcznej, Najsympatyczniejszy zawodnik - Andrzej Stańko z KPP w Kraśniku, Najbardziej elektryzujący zawodnik - Przemysław Okoń z KPP w Lubartowie, Najstarsza drużyna turnieju - I drużyna OPP w Lublinie (śr. wieku 42 lata), Najmłodsza drużyna turnieju – drużyna z KPP w Radzynie Podlaskiej (śr. wieku 32 lata), Ostatni zawodnik turnieju - Jacek Borsuk z OPP w Lublinie.

Organizatorzy turnieju, Zarząd Terenowy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów w Lubartowie oraz Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów Województwa Lubelskiego pragną serdecznie podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w organizację zawodów, a w szczególności władzom miasta Ostrow Lubelski oraz dyrekcji Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, sędziom, obsłudze technicznej i medycznej zawodów, a także osobom, które wsparły organizatorów w przeprowadzeniu turnieju, fundatorom nagród. Lista osób i instytucji, które udzieliły swojego wsparcia w organizacji zawodów znajduje się na stronie www.tenis.lubartow.eu.

Na podstawie sprawozdania z turnieju
st. asp. Artura Garbacz



Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO

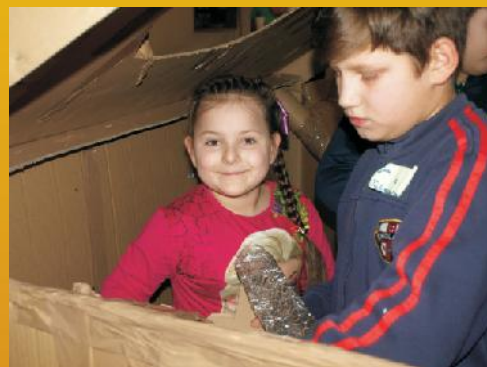
WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).

312. Nazwa OPP	Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO	314.	nr. 33 60
313. Numer KRS	0000211180	Wniosekowana kwota Kwota z poz. 314 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 180, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek, górną w dół.	



**FUNDACJA NA RZECZ SPACYFIKOWANEJ
 PRZEZ HITLEROWCÓW WSI JAMY**
 ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
KRS 0000226954
 JAMY, 21 – 110 OSTRÓW LUBELSKI
 email fundacja-jamy@wp.pl
 NIP 714 14 73 394 REGON 430521306
 Nr konta PBS z/s w Lubartowie
 70 8707 1032 0400 0853 2004 0001

FERIE ZIMOWE 2015



„GŁOS OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – DWUMIESIĘCZNIK

Wydawca: Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski

Kolegium redakcyjne: Iwona Drozd, Marcin Skrzypek, Joanna Gołębiowska, Beata Bójko, Iza Marzęda

Projekt okładki: Mariusz Tarnowski

ADRES REDAKCJI: Centrum Kultury

ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,

tel. (0-81) 852 00 37,

e-mail: ckultury@wp.pl

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.